



Upamiętniono Kruminis-Łozowskich — „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”



Rachela Varejes (trzecia od lewej) przy grobie swych przybranych rodziców Marii i Antoniego Kruminis-Łozowskich, „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”

Fot. Anna Piezsko

Do niezwykłego spotkania doszło w niedzielę 26 czerwca w Jaszunach. Zjechali tu z różnych krańców Polski oraz Litwy krewni z rodziny Kruminis-Łozowskich oraz Rachela Varejes z rodziną, która

przybyła tu z Izraela. Rachela jako 3-letnia dziewczynka w 1941 r. w czasach okupacji niemieckiej została uratowana przez polską rodzinę z Jaszun.

Str. 9-11

Uwaga maturzyści — szansa na stypendium Str. 2

Polski drób pojedzie do Tajwanu

Str.8

Czy jesteśmy sami we Wszechświecie? Str. 16-17



ISSN 1392-0405



9 771392 040035

KURIER WILEŃSKI

Sobota
Lipiec 2016 **2**

Imieniny: **Bernardyny, Bożydara, Eugenii, Juwenalisa, Martyniana, Niegosława, Swituna i Urbana**

TRZY PYTANIA DO...

...**Vandy Pumptienė**, lekarza, zastępcy dyrektora Wileńskiej Stacji Pogotowia Ratunkowego

1. Czynniki meteorologiczne o dużym natężeniu — nagłe zmiany ciśnienia, wahania temperatury, silne wiatry, burze — działając na układ krążenia i nerwowy, wywołują pewne dolegliwości u ludzi całkowicie zdrowych, ale przede wszystkim nasilają objawy chorobowe u niektórych osób z chorobami przewlekłymi. Jak nagła zmiana temperatury powietrza wpływa na organizm człowieka?

Organizm wyczuwa zmianę pogody reagując wzrostem niepokoju, drażliwością, często agresywnością. Przeziębieniom oraz anginie sprzyjają gwałtowne zmiany temperatury. Duża zmiana temperatury wpływa niekorzystnie na układ odpornościowy — zwiększa się prawdopodobieństwo infekcji.

2. Kto jest najbardziej narażony na zmiany?
Osobami najbardziej narażonymi na gwałtowne zmiany pogody są głównie osoby z osłabionym układem odpornościowym, osoby starsze i dzieci, osoby z niskim ciśnieniem i poddane długotrwałemu stresowi.

Ludzie mieszkający w miastach są bardziej podatni na wpływ pogody niż ludzie ze wsi, którzy żyjąc bliżej natury są swoiście zahartowani. Wśród osób uczulonych na pogodę przeważają kobiety.

3. Jak przyszykować się na zmiany?
Jeżeli temperatura zmienia się w nocy noc, to organizm sam przystosuje się podczas snu. Natomiast jeżeli zmienia się w ciągu dnia, to niestety nic nie można zrobić.

Rozmawiała **Honorata Adamowicz**

Podwójne obywatelstwo osobom szczególnie zasłużonym dla Litwy

1 lipca weszły w życie poprawki do Ustawy o Obywatelstwie, które pozwolą osobom szczególnie zasłużonym dla Litwy na uzyskanie podwójnego obywatelstwa, a osobom, które je utraciły — do odzyskania prawa do posiadania dwóch paszportów. Decyzję w sprawie przyznania podwójnego obywatelstwa bądź jego przywrócenia będzie podejmował prezydent Litwy — po rozpatrzeniu wniosku osoby i indywidualnych okoliczności każdego przypadku.

Sąd Konstytucyjny stwierdził, że za szczególne zasługi dla naszego kraju będzie uznawana

działalność, która przyczynia się do wzmocnienia państwowości i pozycji państwa na międzynarodowej arenie.

Poprawki do Ustawy o Obywatelstwie, które miały umożliwić posiadanie podwójnego obywatelstwa przez obywateli Litwy, którzy mają szczególne zasługi dla naszego kraju, prezydent Dalia Grybauskaitė przedłożyła Sejmowi w listopadzie 2014 roku — po tym, gdy do wiadomości podano fakt, że znany litewski koszykarz Žydrūnas Ilgauskas ma być pozbawiony obywatelstwa Litwy. □

L24.lt

Uwaga maturzyści — szansa na stypendium

Masz polskie korzenie i chcesz studiować w Polsce? Wyróżniasz się dobrymi wynikami w nauce i jesteś aktywny? Propozycja fundacji „Rumak” to coś dla Ciebie.

Celem programu jest wsparcie najzdolniejszych absolwentów szkół ponadgimnazjalnych, pochodzenia polskiego, którzy mieszkają na Litwie, Białorusi i Ukrainie. W ramach programu stypendialnego Fundacja RUMAK funduje stypendia dla absolwentów szkół w tych krajach, zamierzających studiować na uczelniach w Polsce. Partnerami programu stypendialnego są Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich w Bydgoszczy oraz Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Aby zostać

stypendystą, należy wykazać się przede wszystkim dobrymi wynikami w nauce. Należy wykazać w ostatniej klasie szkoły ponadgimnazjalnej średnią minimum 85 proc. Ważnym kryterium oceny kandydata jest aktywność pozaszkolna: sukcesy w olimpiadach i konkursach przedmiotowych, artystycznych lub sportowych. Aby zaaplikować, wystarczy wejść na naszą stronę www.fundacjarumak.pl w zakładkę Programy. Następnie pobrać, wypełnić i odesłać do organizatorów dokumenty zgłoszeniowe. „Wypełniając formularz oprócz Waszych osiągnięć, chcemy poznać Wasze uzasadnienie ubiegania się o stypendium i o przyjęcie na dany kierunek studiów.” — zaznaczają organizatorzy. □

zw.lt

KURIER WILEŃSKI

Ukazuje się od 1 lipca 1953 roku
Birbynių g. 4a, 02121-30 Vilnius,
Lietuvos Respublika, tel./fax 260 84 44



DZIENNIK NALEŻY
DO EUROPEJSKIEGO
STOWARZYSZENIA GAZET
CODZIENNYCH MNIEJSZOŚCI
NARODOWYCH



POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE

Redaktor naczelny: Robert Mickiewicz [tel. 260 84 44, redaktor@kurierwilenski.lt]. **Zastępca red. nac.:** Aleksander Borowik [info@kurierwilenski.lt, tel. 260 84 46] **Sekretarz redakcji:** Lucja Stankevičiūtė [tel. 260 84 47, sekret@kurierwilenski.lt] **Dziennikarze:** Honorata Adamowicz, Justyna Giedrojć, Brygita Lapszewicz, Anna Pieszko, Marian Paluszkiwicz — fotoreporter **Współpracownicy:** Helena Gładkowska, Witold Janczys, Jadwiga Podmostko, Alina Sobolewska, Krzysztof Subocz, Julitta Tryk **Dział Promocji:** Andrzej Podworski — prenumerata [tel. 212 30 40, kolport@kurierwilenski.lt], Diana Kaczan — reklama [tel. 260 84 44, reklama@kurierwilenski.lt]. **Wydawca:** VšĮ „Kurier Wilenski” **Druk:** VšĮ „Vilnijos žodis” **Nakład:** 3000 egz.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.

Redaktor dyżurny: Honorata Adamowicz



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki
Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą

ZAPROSZENIE NA XXVIII TURYSTYCZNY ZLOT POLAKÓW NA LITWIE

Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych zaprasza na „XXVIII Turystyczny Zlot Polaków na Litwie”, który odbędzie się w dniach 9-10 lipca 2016 r. Tematem przewodnim Zlotu będzie twórczość Henryka Sienkiewicza.

Prosimy o przybycie na Zlot w drużynach zorganizowanych. Minimalny skład drużyny – 4 panie i 4 panowie, plus rezerwa i sympatycy. Drużyna powinna posiadać niezbędny sprzęt turystyczny (namioty, śpiwory itd.), prowiant i wodę pitną. Ponadto, po przybyciu na miejsce, drużyny powinny przedstawić organizatorom Zlotu listę uczestników. Każdy z uczestników Zlotu powinien mieć dowód osobisty.

Na terytorium Zlotu wstęp będą miały wyłącznie osoby zarejestrowane. Zarejestrować się, podając swoje imię i nazwisko (zgodnie z zapisem w paszporcie) oraz telefon, można w internecie (www.zlot.lt) lub też bezpośrednio na miejscu Zlotu. Można się rejestrować drużynowo oraz samodzielnie.

Pobierana jest jednorazowa opłata za wstęp na terytorium Zlotu – 2 euro od osoby, płatna na miejscu, po przybyciu (wyłącznie gotówką). Osoby do 18 lat, przebywające pod opieką dorosłych, są zwolnione z opłaty.

Miejsce imprezy, termin i czas: rejon sołecznickim, gmina Koleśniki, okolice wsi Wielkie Zubiszki, nad rzeką Wersoką.
Uroczyste otwarcie Zlotu 9 lipca 2016 r. o godz. 10. Wjazd na terytorium Zlotu będzie możliwy od godz. 7 rano w sobotę, 9 lipca.

Zapraszamy!!!

Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych

Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą

Sponsorzy Zlotu: Senat RP, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Ambasada RP w Wilnie, Akcja Wyborcza Polaków na Litwie – Związek Chrześcijańskich Rodzin, Związek Polaków na Litwie, Dom Kultury Polskiej w Wilnie, Mylida, Muzeum Etnograficzne Wileńszczyzny.



*„Człowiek ma młode serce tak długo,
jak długo umie kochać,
tak długo umie kochać życie i ludzi.
Taki człowiek zna sens życia”.*

Z okazji pięknego Jubileuszu Janinie Paluszkiewicz

Składamy wiązankę szczyrych życzeń:

*dużo zdrowia, ciepła rodzinnego, słońca na co dzień,
wiele powodów dla radości, łask Bożych na długie lata.
Niechaj się wszystko układa pomyślnie, a wszystko,
co piękne i wymarzone, niech w życiu będzie spełnione.*

**najserdeczniejsze życzenia składają
Marian i Danuta z rodziną**

PULS KURIERA

ZDJĘCIE DNIA



Na Tajwanie rozpoczął się festiwal balonów

Fot. EPA-ELTA

KOMENTARZ DNIA

O Brexicie, kotach i futbolu



Widmo Brexitu jeszcze krąży i długo widocznie jeszcze będzie, nie tylko nad Wyspami, ale i nad unijną ziemią. Małżonka wielobrytyjska wyrzuciła obrączkę, a teraz już tego po cichu żałuje... Spada funt, akcje dołują, inwestorzy uciekają.

Straty są i po drugiej stronie rozvodu.

Znajomy, który ma taki biznesik w postaci kotki brytyjskiej krótkowłosej „produkującej” (pod kontrolą ISO oczywiście) szlachetnych potomków tej rasy, wpadł w finansowe tarapaty.

W tym roku już nie zarobi po ok. 300 euro od łebka.

Nie upilnował matki-królowej i ta poszła „na lewo”.

I teraz ta popielata piękność okociła się. Totalna niewdzięczność! 5 czarnych jak węgiel potomków! Prawdziwy czarny scenariusz jak z Brexitem...

Jak z wykopaną Anglią na EURO 2016...

No, a Polska w meczu ćwierćfinałowym z Portugalią miała remis 1:1 w podstawowym czasie. 0:0 w dogrywce. A w serii rzutów karnych, w tej bolesnej loterii, przegrała niestety 3:5. Okrutny jest ten futbol. Medal był już tak blisko, na jedno kopnięcie piłki...

Ale mimo to dziękujemy biało-czerwonym. Za ich piękną grę, poświęcenie i daną nam radość kibicowania i poczucia ogromnej dumy!

Polska! Polska! Polska!

PS. Znajomy, no ten od tych kotów, zadzwonił i na kolanach błagał pomoc pozbyć się „tych pięciu czarnych diabłów”, bo teraz kojarzą mu się już nie z Brexitem, a z polską czarną serią rzutów karnych z Portugalią.

A więc komu Brexit, komu, bo już idę do domu?!

Aleksander Borowik

LICZBA DNIA

800

żołnierzy japońskich ma przybyć w sierpniu na Litwę trzema okrętami wojennymi

PLUS - MINUS

Miliony dla śląskiego biznesu

W tym roku Śląskie Centrum Przedsiębiorczości ogłosi cztery konkursy dla firm i instytucji otoczenia biznesu. Na dotowane projekty dla śląskiego biznesu przeznaczono 352 mln euro. Projekty te powinny wpisywać się w regionalne inteligentne specjalizacje, a tymi na Śląsku obrano medycynę, energetykę oraz technologie informacyjno-komunikacyjne. Firmy ubiegające się o dofinansowanie muszą przedstawić projekty wpisujące się w inteligentne specjalizacje.

Produkty mleczarskie popularne w Chinach

Chiński Urząd Certyfikacji i Akredytacji – CNCA zaktualizował listę polskich zakładów mleczarskich dopuszczonych do eksportu na rynek chiński. Na listę wpisane zostały 3 nowe zakłady. Obecnie Polska ma zatwierdzone do eksportu do Chin 74 zakłady mleczarskie oraz 1 zakład z mlekiem w proszku dla niemowląt. Łącznie 75 zakładów.

1 lipca — Dzień Polskiej Borówki



W tym roku obchodzone jest 100-lecie udomowienia borówki. Polska jest dziś największym producentem borówki w Europie i wzorem współpracy plantatorów. „Polskie borówki rozjadą się do odbiorców na 4 kontynentach. Dzięki współpracy i wymianie doświadczeń produkujemy najlepszy jakościowo owoc na świecie” – zaznaczył minister rolnictwa rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel.

Strona powstaje przy współpracy z Wydziałem Promocji Handlu i Inwestycji Ambasady RP w Wilnie

Polski drób pojedzie do Tajwanu

Polskie kurczaki, indyki i gęsi wkrótce pojedą do Tajwanu. Podczas niedawnych targów w Tajpei omówiono wyniki kontroli polskich zakładów drobiarskich i warunki przyznawania zezwoleń eksportowych — poinformowała Krajowa Rada Drobiarstwa.

W dniach 19-23 czerwca w Tajpei w Tajwanie odbyły się jedne z największych, poza Chinami, wschodnioazjatyckich targów spożywczych — FOOD TAIPEI 2016. W tegorocznej edycji wzięło udział ponad półtora tysiąca wystawców, w tym Krajowa Rada Drobiarstwa (KRD).

„Dla rozwoju branży drobiarskiej ważne jest umacnianie swojej pozycji na nowych rynkach zbytu poprzez działania promocyjne, realizowane m. in. podczas tak kluczowych wydarzeń, jak targi spożywcze FOOD TAIPEI. Przyczynia się to do zwiększenia świadomości przedsiębiorców z innych regionów o jakości i bezpieczeństwie polskiego mięsa drobiowego oraz jego przetworów, a także do nawiązania nowych relacji handlowych” — wskazał dyrektor KRD Łukasz Dominiak. Zaznaczył, że często bezpośrednie spotkania w istotny sposób przyspieszają procesy związane z dopuszczeniem do sprzedaży naszych produktów na rynki poza unijne i taka sytuacja miała miejsce w przypadku



Dla rozwoju branży drobiarskiej ważne jest umacnianie pozycji na nowych rynkach zbytu **Fot. archiwum**

Tajwanu. Przypomniał, że już w ubiegłym roku rozpoczął się finałowy etap rozmów z władzami weterynaryjnymi Tajwanu, nt. możliwości eksportu drobiu do tego kraju.

Jesienią u. br. osiem polskich zakładów drobiarskich zostało skontrolowanych przez tajwańską inspekcję weterynaryjną. A targi w Tajwanie były okazją do omówienia wyników kontroli polskich zakładów oraz kwestii związanych z procesem przyznawania zezwoleń eksportowych.

„Wierzymy, iż w trakcie roz-

mów udało nam się omówić wszelkie kwestie niezbędne do sfinalizowania ustaleń. Obecnie wszystko wskazuje na to, że eksport polskiego drobiu, w tym m. in. gęsiny, na Tajwan powinien ruszyć w ciągu najbliższych tygodni. Cieszymy się, że dobra współpraca między polskim przedstawicielstwem na Tajwanie, Głównym Inspektoratem Weterynarii a reprezentantami polskiej branży drobiarskiej ponownie zaowocowała wymiernymi korzyściami dla naszego sektora” – powiedział dyrektor KRD. □

COSME mocno wspiera polskie firmy

COSME, czyli „Program na rzecz konkurencyjności przedsiębiorstw oraz MŚP 2014-2020” to drugi co do wielkości (po Horyzoncie 2020) program ramowy Unii Europejskiej na lata 2014-2020. Jego budżet to prawie 2,3 mld euro, z czego ponad 1,3 mld euro przeznaczono na tzw. instrumenty finansowe. I z tych coraz częściej korzystają polscy przedsiębiorcy. Tylko przez dwa miesiące działania programu w Polsce skorzystało z niego już 1 308 przedsiębiorców (głównie mikro i małych). Umożliwili im to tzw. narodowi

pośrednicy finansowi, bo pieniądze z COSME są dostępne dla mikro, małych i średnich przedsiębiorstw z wszystkich państw Unii, ale nie bezpośrednio.

W programie tym nie obowiązują bowiem tzw. koperty narodowe, a więc kwoty pomocy przypisane poszczególnym państwom. Wszystko zależy od aktywności tzw. narodowych pośredników finansowych. Chodzi o krajowe instytucje finansowe, które o pieniądze dla firm muszą wystarać się w ogólnoeuropejskich konkursach prowadzo-

nych np. przez Europejski Fundusz Inwestycyjny (EFI). W programie COSME już trzech polskich pośredników finansowych tj. Bank Gospodarstwa Krajowego, Idea Bank i Raiffeisen Leasing Polska odniosło sukces w takich konkursach. Te trzy instytucje pozyskały środki z EFI (ogółem 2,1 mld zł, w tym 1,87 mld euro z COSME, co daje Polsce 5. miejsce w Europie) i teraz wspierają one polski sektor MŚP w postaci gwarancji, kredytów, pożyczek i leasingu. Ich wartość sięgnęła już 189 mln zł. □

Upamiętniono Kruminis-Łozowskich — „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”

ze str. 1 >>

Na starym cmentarzu przy grobie jej opiekunów — Marii i Antoniego Kruminis-Łozowskich — została odsłonięta tablica pamiątkowa „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata”, które to odznaczenie zostało jaszunianom przyznane w 2005 r. przez izraelski Instytut Pamięci Narodowej Yad Vashem „w dowód uznania, że z narażeniem własnego życia ratowali Żydów prześladowanych w latach okupacji hitlerowskiej”

— **Spotkaliśmy się tutaj**, ponieważ jesteśmy bardzo dumni z tych ludzi. Oni każdego dnia ryzykowali życiem, bo każdemu, kto przechowywał człowieka narodowości żydowskiej, groziła kara śmierci. Trzeba było mieć wielką odwagę, żeby zdobyć się na ratowanie życia ludzkiego w czasach, kiedy człowiek innej narodowości był skazany na śmierć i nie miał prawa żyć. Na tym terenie doświadczyli tego tysiące Żydów. Ale na szczęście ocalała mała dziewczynka, która znalazła naszego dziadka, a raczej on znalazł ją i Rachelę (Haneczka) zachowała swoje życie. Dzięki temu może tu być dzisiaj z nami ze swoimi córkami i mężem — przemawiał inicjator oraz organizator spotkania gdynianin Marek Kruminis-Łozowski, wnuk śp. Marii i Antoniego.

Dzień obfitował w wiele wydarzeń, emocji i wspomnień. Spotkanie obu rodzin, które przybyły do Jaszun z Warszawy, Gdyni, Olsztyna, Sosnowca, Landwarowa i Izraela, zostało poprzedzone Mszą św. w kościele pw. św. Anny w Jaszunach w intencji zmarłych, następnie odsłonięto tablicę pamiątkową



Marek Kruminis-Łozowski (od lewej) przy domu swych dziadków na stacji Jaszuny

na grobie Marii i Antoniego Kruminis-Łozowskich. W lesie w Lenkiszkach nieopodal Jaszun przy zbiorowej mogile chwilą ciszy uczczono pamięć Żydów pomordowanych tu 25 września 1941 r., w tym przypuszczalnie — również matki Racheli, Estery Friedman. Kolejna część spotkania na zaproszenie kierownika Kazimierza Karpicza przeniosła się do dworku Balińskich w Jaszunach. Tu Marek Kruminis-Łozowski przedstawił prezentację dziejów rodziny utrwaloną na fotografiach z

okresu ostatnich stu lat. Historia małej dziewczynki Racheli Fridman zasługuje na osobną formę literacką. Jej ojciec Zalman Fridman był przed wojną redaktorem jednej z żydowskich gazet w Kownie wydawanej w jidysz.

Przypuszczalnie zginął w pierwszej fali ludobójstwa Żydów w getcie kowieńskim w czerwcu 1941. Matka Chaja Ester Fridman z dwójką dzieci — 3-letnią Rachelą i jej starszym o 7 lat bratem Abrahamem — zdołała uciec.



Tabliczka pamiątki została umieszczona tu przed kilku dniami

Kierując się z Kowna na południowy wschód trafiła aż do Jaszun. Ester Friedman w desperacji wepchnęła komuś dziewczynkę, starszy syn uciekł do lasu.

Tragiczny los nie ominął Ester Fridman, matki Racheli. Wysoce prawdopodobne jest, że zginęła ona w lesie w Lenkiszkach, miejscu masowego mordu dokonanego na Żydach przez służących Niemcom żołnierzy byłej armii litewskiej. Wszyscy zebrani udali się tego samego dnia do miejsca zbiorowej mogiły w lesie za Jaszunami. Kierownik dworku Kazimierz Karpicz przedstawił historię tego miejsca.

Jak mówił, Niemcy po ataku na ZSRR wykorzystwały w swych celach żołnierzy z armii litewskiej. Rozlokowano ich po całej Litwie, by spełniali funkcje policyjne oraz wyłapywali Żydów. W ten sposób w Jaszunach w 1941 r. pojawiło się od 15 do 20 żołnierzy litewskich. Przez czerwiec, lipiec, do połowy sierpnia miejscowi Żydzi nie zdawali sobie sprawy z zagrożenia.

— W sierpniu wszystkich napiętnowano gwiazdami Dawida i od 1 września 1941 r. zaczęto ich zwozić do zdewastowanego w 1939 r. dworku Balińskich w Jaszunach. W końcu września w budynkach gospodarczych i w piwnicy dworku było ich już ogółem 575 osób, zwiezionych całych rodzinami z okolic Jaszun od Pirciupi aż do Miednik. Dzięki danym udostępnionym na stronie Instytutu Yad Vashem znane są nazwiska 270 osób spośród nich. Figuruje na niej również nazwisko Fridman z Kowna — opowiadał Kazimierz Karpicz.

Upamiętniono Kruminis-Łozowskich — „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”

ze str. 9 >>

W połowie września mężczyźni wypędzani na pole w Lenkiszkach (dziś rośnie tu las), gdzie rosły ziemniaki. Kazano im kopać dół, rzekomo do przechowywania kartofli. 25 września przyjechało 3 Niemców (żołnierz, kierowca i oficer) i obserwowali, jak litewscy pomocnicy likwidują Żydów. Strzelano początkowo po 10 osób, następnie po 15-20. Połowa drużyny strzelała, połowa konwojowała. Próby ucieczki i oporu nie było. Wieczorem egzekucja się skończyła. Pijani oprawcy kazali kilku miejscowym mieszkańcom zasypać doły piachem.

— Dokładna liczba ofiar jest znana z tzw. raportu standardenfuhrera Karla Jaegera, na 6 str. pod datą 25 września figuruje nazwa miejscowości Jaszuny. Z raportu wynika, że skazano tu na śmierć 575 Żydów: 215 mężczyzn, 229 kobiet, 131 żydowskich dzieci — mówił Kazimierz Karpicz.

Pola zarosły lasem. Na pocz. lat 60-tych rodzina Solecznickich uporządkowała i ogrodziła teren. Na kamiennym pomniku umieścili oględną tabliczkę w języku litewskim, taką, na jaką zezwoliły władze radzieckie: „W 1941 r. byli tu rozstrzelani mieszkańcy okolic Jaszun, w tym rodzina Solecznickich”. Pomniczek z gwiazdą Dawida pojawił się tu dopiero po odzyskaniu przez Litwę suwerenności. Przyjeżdżają tu dziś wycieczki uczniów i turystów na rozmowy o historii.

Jaki był dalszy los dzieci Ester Fridman? W pamięci 3,5-letniej Racheli odbił się bardzo wyraźnie obraz wysokiego postawnego pana w pięknym mundurze kolejarza. Zapytał u niej wtedy po pol-



Rodziny Varejesów i Kruminis-Łozowskich oddały hołd przy zbiorowej mogile pomordowanych Żydów w lesie w Lenkiszkach

sku, czy zechce pójść z nim. Odpowiedziała, również po polsku (tego języka nauczyła ją w Kownie bona, która była Polką): „Tak, proszę pana”. „No, to teraz nie mów do mnie „pan”, tylko tatuś” — powiedział.

Zamieszkali razem w dużym pięknym domu na stacji Jaszuny. Antoni Kruminis-Łozowski i jego żona Maria, para w wieku około 50 lat, mieszkali tu z czwórką własnych dorosłych dzieci: Józefem, Kazimierzem, Heleną i Aleksandrem. Zdecydowali zabrać błąkające się na stacji dziecko, choć byli pewni, że dziewczynka jest Żydówką. Dali jej polskie imię Anna. Oficjalnie zarejestrowano ją

na wszelki wypadek jako nieślubną córkę syna Antoniego — Józefa — i pod przybranym imieniem Haneczki Czechowicz żyła aż do 1949 r. w rodzinie Kruminisów. Nie wolno jej było tylko samej wychodzić z domu i kontaktować się z innymi dziećmi.

Wzruszająca jest historia rozpoznania Racheli-Haneczki przez jej starszego brata Abrahama. W roku 1949 ten 16-17 letni chłopak szukał swej siostry. Zapukał pewnego razu do Kruminisów z pytaniem, czy jest tu może około 10-letnia dziewczynka.

— Dziadek Antoni rozumiał, że jest to delikatna sprawa, zaprosił go, żeby przy-

szedł kilka razy na herbatę, by dziewczynka mogła się oswoić. Po kolejnym pobycie dziadek powiedział jej: „Słuchaj, Haneczko, to jest twój brat”. Zdziwiła się. Abraham poprosił ją odsłonić kosmyk włosów. „Kiedyś uderzyłem cię łopatką, tam masz bliznę” — powiedział. Rzeczywiście, miała tę bliznę. Kolejnym razem poszedł na spacer i powiedział jej: „Chaja, ty jesteś Żydówką”. To był dla niej szok. Wcześniej została ochrzczona i przyjęła Komunię św. — opowiadał Marek Kruminis-Łozowski.

W 1950 r. znaleźli się krewni Racheli ze strony matki, Iliya i Hinda Szapira, którzy ją adoptowali. W Wilnie skończyła szkołę medyczną, wyszła za mąż za inżyniera budownictwa Miszę Varejesa, który pochodził z Telsz na północnym zachodzie Litwy. Pobrali się prawdopodobnie w 1959 r., w 1960 r. urodziła się starsza córka Ester. W 1972 r. wyjechała do Izraela, gdzie urodziła się druga córka, Rina. Rachela była w ciągłym kontakcie ze swymi wybacami aż do 1972 r.

Na niedzielnym rodzinnym spotkaniu wspomnieniom nie było końca. Jak opowiadał Marek Kruminis-Łozowski, dziadek Antoni od połowy lat 20-tych do 1939 r. był zawiadowcą odcinka kolejowego długości ok. 60 km od Wołczun, Porudaminy, Taraszczek aż do Stasił. Nadzorował on stan techniczny drogi. Mieszkali najpierw za stacją, a od 1930 r. zbudował przepiękny dom w ramach tzw. planu „Miasto-ogród Jaszuny”. Kruminisowie byli bardzo związani z tym terenem, cieszyli się powszechnym szacunkiem.



Rina, Ester, Rachela oraz Misza Varejes w dworku w Jaszunach

ze str. 10 » *Upamiętniono Kruminis-Łozowskich – „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”*

Kiedy wybuchła wojna, zostali w Jaszunach, choć mieli już dokumenty na repatriację do Polski.

Babcia Maria Kruminis-Łozowska, która była spiritus movens pozostania na Wileńszczyźnie, sądziła, że być może historia inaczej się potoczy. Synowie Aleksander i Józef w 1945 roku wyjechali do Polski, założyli tam rodziny. Kazimierz ostatni raz przed wybuchem II Wojny Światowej był w rodzinnym domu wiosną 1939 r. Był żołnierzem w służbie meteorologicznej Morskiego Dywizjonu Lotniczego w Pucku. Walczył z Niemcami we wrześniu 1939 r. w obronie Półwyspu Helskiego. Dostał się do niewoli niemieckiej.

Po wojnie, już na stałe, pozostał w Polsce, w Gdyni. Dopiero po 17 latach, w roku 1956 mógł przyjechać do swojego rodzinnego domu w Jaszunach. Odwiedził rodziców i siostrę Helenę wraz ze swoimi synami.

Wnukowie z Polski w latach 60-70-tych przyjeżdżali stale do Jaszun do dziadków na wakacje. Sąsiedzi czekali, kiedy przyjadą „Polaki”? Wtedy się wyciągało opony, spotykało się na rogu ul. Rybackiej i Robotniczej i wesołą kompanią szło się kąpać nad Mereczankę.

Dom był jednym z najpiękniejszych na stacji w Jaszunach. Posiadał otwarty ganek z werandą, na której toczyło się całe życie rodzinne. Tam jedzono obiady, rozmawiano, kobiety śpiewały, młócono zboże cepami. Na górze były strychy, na których dzieciarnia lubiła szperać, gdyż była to okazja odnalezienia różnych cudnych rzeczy.

Chodzono do lasu po grzyby.

— Szło się na 5-10 minut i przynosiło się pełne kosze. Takich grzybów już nigdy nie spotkałem w Polsce. Grzyby rosły jak na perskich dywanach, w miękkim mchu, a po drugiej stronie rozciągały się rojsty, jak z powieści Konwic-

kiego, które napawały uczuciem trwogi i tajemniczości — wspominał Marek Kruminis.

W rodzinie Varejes temat bolesnych przeżyć był wspomniany niechętnie — dopiero młodsza córka Rina już po odbyciu służby w Armii Obrony Izraela doprowadziła do zgłoszenia danych o rodzinie Kruminisów do instytutu Yad Vashem.

7 marca 2005 r. Rada ds. Sprawiedliwych wśród Narodów Świata przy Instytucie Pamięci Narodowej Yad Vashem zdecydowała przyznać tytuł „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata” Marii i Antoniemu Kruminis-Łozowskim.

Potem w październiku 2011 rodzina Varejesów przyjechała do Jaszun. Szukali kontaktów do Kruminisów, zostawili własne numery telefonów.

— Chciałam odnaleźć dom Kruminisów, dowiedzieć się więcej o życiu mamy, zobaczyć to miejsce, gdzie wyrosła mama, gdzie się urodziłam


sama — opowiadała starsza córka Ester, zamieszkała dziś w Izraelu, nauczycielka, mama 3 synów.

Przyjaciele z Jaszun przekazali kontakty. Marek Kruminis zatelefonował pod numer Riny Varejes, młodszej córki Rachel — „Haneczki”. Po drugiej stronie odebrano słuchawkę, Marek się przedstawił. Najpierw zapadła cisza. Potem był płacz i wielka radość.

Marek Kruminis-Łozowski od dawna nosił się z zamiarem przywiezienia do Jaszun tablicy upamiętniającej czyn dziadków. W tym roku zwołał całą rodzinę, zorganizował przyjazd rodziny Varejesów z Izraela, przywiózł z Trójmiasta pamiątkową tablicę „Maria i Antoni Kruminis-Łozowscy. Sprawiedliwi wśród narodów świata”. Medal ten odebrał w imieniu dziadków jeszcze w 2005 r. w Instytucie Yad Vashem. Będąc teraz w Jaszunach przypominał okoliczności odebrania tego odznaczenia. Odbyła się wtedy wielka uroczystość, panował podnio-

śły nastrój, przybyło wielu bliskich. Był tam również członek rodziny Varejesów, Chaim, który zadał mu retoryczne pytanie: „Czy wiesz, co jest napisane na tym medalu?”

Powiedział, że nie zna hebrajskiego. Chaim odrzekł, że ten medal jest rodzajem Nagrody Nobla. Z tym, że Nagroda Nobla jest tylko Nagrodą Nobla, natomiast ten medal — to jest życie. Dodał jeszcze, że to odznaczenie Kruminisowie otrzymali nie od państwa Izrael, nie od Instytutu Yad Vashem. Mówił on, że medal dla Marii i Antoniego Kruminis-Łozowskich jest od narodu żydowskiego, opowiadał pan Marek.

— Co dla nas znaczy to spotkanie? To rodzina — bez zastanowienia mówi Rina Varejes, młodsza córka Rachel. — Mama nadal jest uważana za kuzynkę, utrzymuje bliskie stosunki, przyjeżdża do Polski. Żyje. 

Anna Pieszko
Fot. autor oraz
archiwum rodziny
Kruminis-Łozowskich



Mała Rachela „Haneczka” z rodziną Kruminis-Łozowskich na ganku domu na stacji Jaszuny



Witam serdecznie! Jak tam lecą wakacje? Mam nadzieję, że bawicie się przednio! Co, nie wszyscy?! O, co to, to nie – dzisiaj będą bawić się wszyscy! Zapraszam do zabawy! Jestem pewna, że każdy z Was znajdzie tu coś dla siebie.



BAWIMY SIĘ WESOŁO: ZAKUĆ PRZECIWNIKA

Wszyscy zawodnicy, a im więcej Was, tym będzie ciekawiej i weselej, rozbiegają się po boisku/podwórku. Prowadzący (najlepiej nauczyciel lub wychowawca) rzuca w górę miękką piłkę. Zadaniem uczestników gry jest złapanie piłki.

Ten, który złapie piłkę, nie ruszając się z miejsca, w którym złapał piłkę, ma za zadanie zbić przeciwnika tzn. rzucić nią w innego zawodnika. Ten, kto zostanie trafiony, odpada z gry. Ten, kto złapie piłkę, „kuje” inną osobę. Zabawa trwa do ogłoszenia zwycięzcy.

CIEKAWOSTKI O COCA-COLI

- W pierwszym roku istnienia Coca-Coli sprzedano tylko 25 butelek napoju.
- Puszka, w której znajduje się Cola, jest droższa od jej zawartości.

ZAGADKA

*Gdy niebo wdzieje szary kubraczek,
a potem rzewnie się rozplacze,
gdzie spadnie łez tych liczba duża,
tam z wody się zrobi wielka...*

CZY WIECIE, ŻE...

...Port Gdańsk jest jednym z największych portów nad Morzem Bałtyckim, który nie jest zagrożony zalodzeniem w okresie zimowym?

Gry i zabawy na lato

Pytanie – odpowiedź

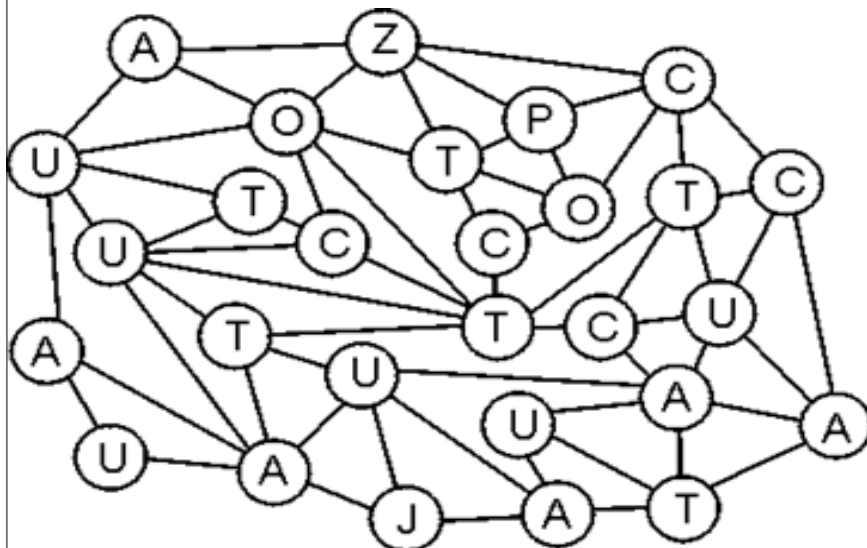
Drukarze

Zainteresowani wzięciem udziału w zabawie siadają w kole. Droga dowolnej wyliczanki wybiera się jedną osobę, która będąc w kole, zadawać będzie krótkie pytania, np.: Jak masz na imię? Jaki dzisiaj dzień tygodnia? — itp. Pytania powinny być krótkie, a po nich powinna nastąpić krótka odpowiedź. Trudność polega na tym, że pytania zadawane są na chybił trafił. Odpowiedź podaje nie osoba, do której się zwrócono, ale sąsiad z prawej strony. Ten, kto się pomyli, odpada z gry lub daje fant.

Do zabawy potrzebne są papier i długopisy. Tworzymy z uczestnikami parzyste drużyny. W pewnej odległości kładziemy rekwizyty (po komplecie na drużynę) i zaczynamy zabawę. Na umówiony znak jedna osoba z drużyny biegnie do swojej kartki, pisze jakiś wyraz i wraca na koniec rzędu. Każda następna osoba dopisuje wyraz, który musi się wiązać z poprzednim, tak by powstało zdanie. Zabawa może być prowadzona na czas. Wygrywa ta drużyna, która najszybciej utworzy najciekawsze zdanie.

Zabawa w litery i słowa

CZY POTRAFICIE ODNALEŹĆ NAZWĘ PRZEDMIOTU W LABIRYNCIE LITER?
PAMIĘTAJcie, ŻE PRZEZ KAŻDE POLE Z LITERKĄ MOŻECIE PRZEJŚĆ TYLKO RAZ!



Zabawy: granat oraz Orzeł i reszka



Tej zabawy nie powinniście się obawiać – nic tu nie wybuchnie i nikogo nie zrani, nikomu krzywdy się nie stanie!

„Granat”

Zabawa polega na tym, że kilka osób siedzi w kółku, a jedna z osób trzyma w ręku „granat” – małą piłkę, pomarańczkę lub kulkę z papieru. „Granat” nie może być długo w rączkach, więc należy go wyrzucić... ale, tak by nie wypadł poza okrąg. Osoba

rozpoczynająca zabawę wyznacza dowolną – drugą osobę, która musi się doczołgać do leżącego w kole granatu. Gdy już się doczołga... bierze granat w łapki i...? I rzuca go w inne miejsce koła, wywołując kolejną osobę z koła, by się po granat zaczęła czołgać. A co się dzieje z poprzednią osobą? Wraca na swoje miejsce? NIE – zostaje leżąca na ziemi. Kolejne osoby zdobywające „granat” nie mogą „przeszkód” omijać! Trzeba się po nich przedostać do „granatu”.

Zabawa kończy się, gdy już cała grupka wesoło leży na ziemi, jedno na drugim.

Uwaga: mile widziane układanie piramidki z ludzi – od największego do najmniejszego.

Orzeł i reszka

Zawodnicy dzielą się na dwie grupy i siadają w dwóch rzędach twarzami do siebie. Teraz czas na losowanie godła drużyny: odpowiednio orzeł i reszka. I po raz kolejny potrzebny jest prowadzący. Wylicznika. Następnie prowadzący rzuca monetą i głośno ogłasza wynik losowania – orzeł lub reszka. Zadaniem drużyny wylosowanej jest nie dość, że wybuchnąć śmiechem, to jeszcze zarazić nim drużynę przeciwną. Natomiast członkowie przeciwnej, jak łatwo się domyśleć, powinni zachować absolutną powagę. Komu się to nie uda, przechodzi do drużyny rozśmieszającej. Losowanie przeprowadza się wielokrotnie, dzięki czemu drużyny się wymieszają.

ALE DOWCIP

W ZOO miejskim padł goryl. Rozpoczęto więc starania o sprowadzenie nowego, ale ponieważ zajmuje to zwykle trochę czasu, kierownictwo zaczęło szukać zastępstwa.

Zgłosił się chętny, więc mu wyjaśniono, co ma robić: huścić się codziennie na kratkach w przebraniu goryla. Tak też robił, aż razu pewnego przesadził i przeleciawszy ogrodzenie wpadł do klatki z lwem. Zaczął więc biegać od kraty do kraty i darł się:

*– Lew, lew, ratunkuuuuu!!!
Lew popatrzył z przerażeniem i w pewnej chwili nie wytrzymał:
– Ty, cicho bądź, bo nas obu z tej roboty wywalą!*

Dziwne rekordy

Podwójny światowy rekord: Nev Hyman stworzył ponad 12 metrową deskę serfingową (podobną długość ma autobus szkolny) najdłuższą na świecie, druga część rekordu to największa liczba osób pływająca na tej właśnie desce serfingowej – 47 osób!

A to ciekawe!

Świnia to jedyne zwierzę (oprócz człowieka), które może doznać poparzenia wskutek działania promieni słonecznych!



LABIRYNT: strzał na bramkę

